

# waima, Anioł

Nowy utwór Waimy "Anioł" ukaze się 15 września.

Byłem dzisiaj w niebie, byłem dzisiaj w piekle  
Nie wiem jak wygląda Anioł, ale to nie ty  
W końcu padnie cios i trafi prosto w serce  
Ale proszę nie bądź zła, tak musiało być  
Pe-pełne kluby, puste hasła, nie potrafię już się ryc  
Choćbym tysiąc razy sprawdzał, wciąż nie mam dla Ciebie nic  
Ja i pusty apartament, jedna noc i po weekendzie  
Możesz to zaryzykować, ale chyba wiesz jak będzie

Nie jestem stąd, jedynie co mam talent  
Jedyny co wszedł na wyżyny marzeń  
Odjebałem parę głupot parę razy  
Parę razy prawie sam to zmarnowałem  
Zmieniło wszystko się w jednym momencie  
Ale jedno zostanie zawsze stałe  
Nigdy nie przestanę tego gonić  
Byku chciałbym w końcu uszczęśliwić mamę  
Nie mogłem dać bliskim nieba na ziemi  
Teraz jest nadzieja że to się zmieni  
Chcę pomóc ziomalom, bo wiem że pomogą mi też kiedy przyjdzie spłacić życia kredyt  
Chciałbym dać im wszystkim skrzydła, żeby polatali ze mną  
I polatamy blisko słońca bo w życiu ryzyko to nasza codzienność  
Mam diabła pod skórą tuż tuż  
Możesz go zobaczyć sama gdy zapadnie zmrok  
Słowa w ogóle nie wychodzą z ust  
Ale kiedy już wychodzą to donośny głos  
Mam pod sobą cienki lód, ale i tak będę dalej kusił los  
Yeah non stop

Byłem dzisiaj w niebie, byłem dzisiaj w piekle  
Nie wiem jak wygląda Anioł, ale to nie ty  
W końcu padnie cios i trafi prosto w serce  
Ale proszę nie bądź zła, tak musiało być  
Pe-pełne kluby, puste hasła, nie potrafię już się ryc  
Choćbym tysiąc razy sprawdzał, wciąż nie mam dla Ciebie nic  
Ja i pusty apartament, jedna noc i po weekendzie  
Możesz to zaryzykować, ale chyba wiesz jak będzie

Na te rany nie pomoże pasztet, powiedz ilu ludzi zabił mindset  
Całe zło, które uczyniłem, cofnąłbym je gdybym miał okazję  
Nastaly zmiany, zmiany, zmiany, zmiany  
To przez życiorys jestem pojebany  
Chciałem dokończyć, leżałem naćpany  
A teraz tę ksywę wpierdalałam na łamy, jest moja  
To nie jest, kurwa, zabawa, bez tego diabeł miałby mnie już w szponach  
Baby, ja Cię nie oceniam, gdy grzeszysz, przy mnie nie musisz się chować  
Modlę się, by to naprawić, jak głąz w mojej klacie drążą twoje łyzy  
I co dzień próbuję zapomnieć ten moment, gdy naprawdę stałem się zły  
Yeah, kupuję drinki, mają dość, łykają landrynki  
Chłopcy stawiają drinki, żaden z nich się nie napoi  
Yeah, ona fajna, wróci szybko, tak jak karma  
Jeszcze do mnie nie dotarła, dobrze wie, nie jestem holy

Byłem dzisiaj w niebie, byłem dzisiaj w piekle  
Nie wiem jak wygląda Anioł, ale to nie ty  
W końcu padnie cios i trafi prosto w serce  
Ale proszę nie bądź zła, tak musiało być  
Pe-pełne kluby, puste hasła, nie potrafię już się ryc  
Choćbym tysiąc razy sprawdzał, wciąż nie mam dla Ciebie nic  
Ja i pusty apartament, jedna noc i po weekendzie  
Możesz to zaryzykować, ale chyba wiesz jak będzie